

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Ciężko wyobrazić sobie dwójkę tak różnych trenerów jak Rudi Garcia i Luciano Spalletti, jednak mają ze sobą coś wspólnego: obydwaj lubią pracować z już ukształtowanymi piłkarzami, doświadczonymi, bardzo dalekimi od projektu z młodymi, który był od początku manifestem nowej amerykańskiej Romy.

Jeśli po Spallettim pamięta się szczególnie debiut młodzieńckiego Okaki, nieco ponad 17-letniego, w pucharach i lidze w 2005 roku i D'Alessandro w 2009 roku przeciwko Juve (w niedzielę spotka się z nim w Bergamo); Garcia powoływał w czasie swoich rzymskich doświadczeń nieco więcej chłopaków i darował im również dreszczyk emocji związany z debiutem. Jednak prawie zawsze robił to z konieczności niż z przekonania.

Najbardziej uderzającymi przypadkami są Sanabria i Paredes, niedawno niewiele ponad uzupełnienia kadry, dziś bohaterowie La Liga i Serie A, ale również Verde, który po 10 występach ogółem został szybko odsunięty i dziś znajduje się w Pescarze. Żeby nie mówić dalej o Calabresim i Pellegrinim, 20 występów w B z Livorno i Brescią pierwszy i 13 z Sassuolo drugi. Wszyscy chłopcy byli zmuszeni opuścić Romę, aby grać regularnie i kto wie czy niebawem nie trafi na Sadiq: pięć występów i dwa gole z Garcia od listopada do stycznia i tylko minuta u Spallettiego (z Juventusem). Potem nie był nawet powoływany, wracając do Primavera.

Po zapłaceniu 0,5 mln euro za wypożyczenie, Roma wykupi go ze Spezii za około 2,5 mln (tak jak Nurę) i Sabatini ma już gotową listę zespołów, które go chcą: mówi się o Liverpoolu, Tottenhamie, Lyonie i liczbach, które przynoszą w oczach znaczek dolarów czyli od 12 mln euro wzwyż. Do ceny z kolei jest przyszłość prawego obrońcy, Nury, 19-latką jak Sadiq, który wydawał się znajdować na drodze do debiutu, jednak został potem zastopowany przez problemy z sercem i od meczu z Palermo, 21 lutego, nie był już powoływany. Podoba się w Hiszpanii, zwłaszcza w Sevilli, ale podoba się też Spallettiemu, które chce go ocenić. Milionowych wycen nie mają z kolei Soleri, Tumminello i Di Livio, którzy zadebiutowali w tym sezonie w pierwszej drużynie (pierwszy nawet w Lidze Mistrzów, w katastrofie w Borysowie), ale potem zniknęli z radarów pierwszego zespołu. Garcia nie miał czasu i sposobu na ponowne ich powoływanie, Spalletti woli inne wybory. I kto wie czy również to nie będzie się liczyć przy ostatecznej decyzji, którą podejmie, odnośnie swojej przyszłości, Sabatini, który wiele zbudował w swojej karierze na młodych.

Autor: abruzzi